

PHU

"ANART"

ZAPRASZA NA GIEŁDĘ ME BLOWO-TELEWIZYJNĄ  
ORAZ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Bezpłatna dostawa z wniesieniem do domu

Przemyśl, ul. ZWM 17 / Klub Zakładów Płyt Pilśniowych

TYGODNIK REGIONALNY

## Z Y G I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 9 (1209) 27 LUTEGO 1991 r. CENA 900 zł

Bezrobocie  
po roku NIE BĘDZIE JUŻ TAKIEGO WZROSTU?

Z bezrobociem borykamy się od przeszło roku. Proszę jednak zauważyć, że z chwilą zmiany ekipy rządzącej zniknęło ono ze środków masowego przekazu, albo kwitowane jest króciutkimi wzmiankami. Nawet „Rzeczpospolita” przestała zamieszczać tabelki obrazujące skalę bezrobocia w różnych rejonach kraju. Czyżby problem przestał istnieć? A może po prostu spowszedniał i nie robi takiego wrażenia jak jeszcze parę miesięcy temu? Bezrobocie istnieje i — co gorsze — armia ludzi pozostających bez pracy powiększa się, choć prognostycy uspokajają, że tempo wzrostu nie będzie duże. Jak im wierzyć, skoro na rok 1990 szacowali poziom bezrobotnych w Polsce na 400 tys. osób, a w praktyce było ich trzykrotnie więcej?!

Na koniec stycznia br. już 32 województwa przekroczyły 10-procentową barierę zatrudnienia. W Przemyskim wyniosła ona aż 11 procent! Spośród 17 429 bezrobotnych zasiłek pobierało 13 207 osób. „Wynika to nie z pasywności rejonowych biur pracy, lecz z niedoskonałości ustawy, w związku z czym większość bezrobotnych znajduje dla siebie podstawę do zasiłku” — tłumaczy dyrektor Wojewódzkiego Biura Pracy EWA KOŁODZIEJ. Inna sprawa, że ofert pracy jest tyle, co kot napłakał — ledwie 138 w całym województwie, przy czym najmniej w Lubaczowie i Przeworsku. Do prac interwencyjnych udało się skierować 75 osób. Najwięcej stanowisk stworzył Jarosław (44), ani jednego Przemyśl. Udzielono jedynie trzech pożyczek na działalność gospodarczą. Gdy się zważy, że przez cały ubiegły rok (a właściwie w drugim półroczu, bo run się zaczął już po czerwcu) pożyczek takich było 306 na ogólną kwotę 4 mld 592,6 mln zł dla osób fizycznych, nie licząc 38 pożyczek w kw-

ocie 3 mld 81 mln zł dla zakładów pracy, dzięki czemu utworzyły one 186 nowych miejsc pracy, to 48 mln ze stycznia br. znaczy bardzo niewiele.

Wśród bezrobotnych jest 139 inwalidów. Na koniec grudnia wykazywano ich 177. Stworzono dla nich 21 miejsc pracy (8 w Przemyślu, 12 w Przeworsku i 1 w Lubaczowie). Gdzie się podzieli pozostali? Czyżby sami odmienili swój los?

## Czym skorupka...

Największy problem stanowi jednak młodzież. W ogólnej liczbie bezrobotnych co szósty jest świeżo upieczonym absolwentem. Jest to wskaźnik przerażający tym bardziej, że zasiłek pobierany w miejsce pierwszej w życiu pracy działa demoralizująco. Wiadomo — „czym skorupka za młodu nasiąknie...”

Tymczasem próby znajdowania miejsc pracy dla absolwentów spalają z reguły na panewce. Propozycja wykorzystania prymusów szkół średnich w roli korepetytorów w podstawówkach spotkała się z nieprzychylnym przyjęciem w kuratorium („Muszę dbać o poziom” — tłumaczy się kurator). Absolwenci ogólniaków mają do wyboru stanowiska pomocy kuchennych, świetlicowych, bibliotekarek, sekretarek, intendentek (oferty ze szkół w rejonie Lubaczowa i Jarosławia). Jedynie w rejonie przeworskim odważono się powierzyć im prowadzenie zespołów wyrównawczych z matematyki i języka polskiego (w Szkole Podstawowej w Przeworsku) oraz nauczanie początkowe (w Studzianie). Ogółem udało się zatrudnić w ten sposób 20 osób przy liczbie 3009 bezrobotnych absolwentów różnych typów szkół (1606 legitymuje się ukończeniem ZSZ, 1048 — średnich szkół zawodo-

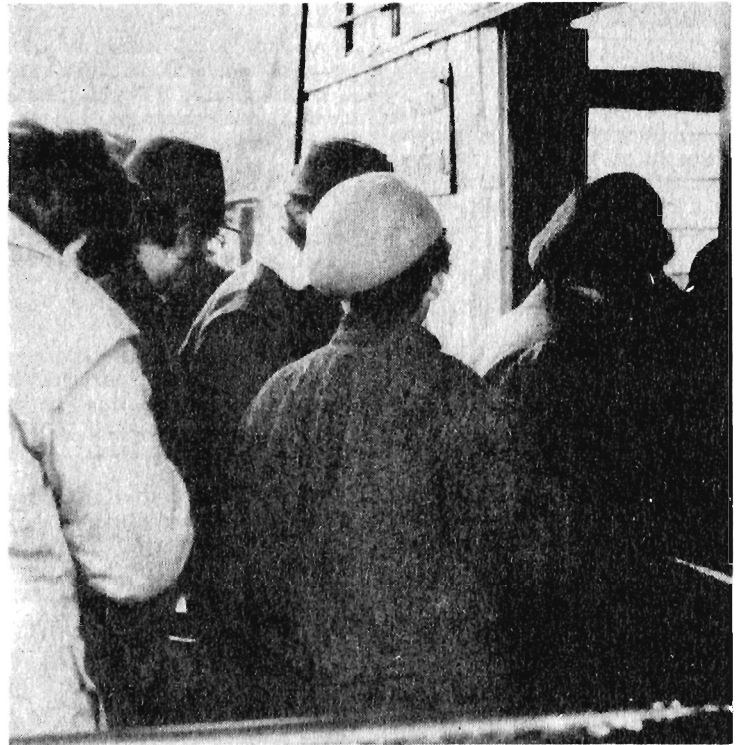
wych, jest także 273 licealistów i 82 absolwentów szkół wyższych).

Zachód  
jawi się rajem

Na początku drugiej dekady lutego w biurach pracy urywały się telefony w sprawie wyjazdu do pracy za granicą, którą to swego czasu załatwił jeszcze minister Kuroń. Spowodowane to było informacją w telewizji, że podania przyjmowane są do 20 lutego. Nie zamykały się również drzwi w Wojewódzkim Biurze Pracy, gdzie cierpliwie tłumaczono, że zaistniała jakaś pomyłka, bo o ile im wiadomo, umowy są dopiero dopracowywane i sprawa aktualna będzie pod koniec lutego. Chodzi o tzw. staże językowe (dla pogłębienia znajomości języka francuskiego bądź niemieckiego) we Francji, Belgii i Niemczech. Wyjeżdżający zdani będą wyłącznie na siebie, zatrudniani przez prywatnych przedsiębiorców, nie najwyższej opłacani (w każdym bądź razie nie ma co liczyć na kokosy). Czy dopytujący się o wyjazdy młodzi ludzie nie pomyślą, po tym co usłyszeli, o jakiejś manipulacji, to już inna sprawa. Pewne jest jedno, że sito kwalifikacyjne jest bardzo gęste...

## Ryzyko nieuniknione

Trudno się jednak dziwić młodym, że szukają dla siebie szansy. Jakie bowiem mają widoki na przyszłość nad Sanem? Wegetację na zasiłku dla bezrobotnych? Rynek pracy jaki jest, każdy widzi. Kiedy i na jakie zawody będzie zapotrzebowanie nikt dziś nie odpowie, nie ma bowiem agencji sondujących rynek w stylu zachodnim. Wojewódzkie Biuro Pracy dopiero teraz dochrapuje się własnego punktu



preorientacji zawodowej. Wcześniej zaryzykowałoby posłać 8 osób na organizowany w Rzeszowie kurs podstaw analizy finansowej w bankowości z zastosowaniem technik komputerowych. Kurs skończył się w połowie lutego. Kosztował 10,8 mln zł od osoby. Czy jego absolwenci znajdą pracę w bankach na terenie województwa? Dyrektor Kołodziej pokłada nadzieję w placówkach nowo powstających, bo te stare pracują starymi metodami.

## Jak to jest w Belgii

Pani dyrektor zafascynowana jest tym, co w kwestii bezrobocia zaobserwowała w Belgii. Tam, żeby zostać bezrobotnym, trzeba zupełnie nie mieć fartu, bo generalnie biura pośrednictwa (nawet prywatne) bardzo się starają znaleźć pracę odpowiadającą zdolnościom i umiejętnościom człowieka. To cały skomplikowany proces poznawania ludzkiego wnętrza, różnego rodzaju testy poprzedzają miesięczny okres próbny w zaproponowanym zawodzie i jeśli w tym czasie kandydat się zniechęci, nikt nie poczyta

mu tego za złe. Pracownik powinien lubić to co robi, wtedy dopiero będzie wydajny.

Bezrobotny powinien wykazywać gotowość do podjęcia pracy każdego dnia, a nie — jak u nas — zgłaszać się do biur pośrednictwa jedynie dwa razy w miesiącu. Mimo tej — zdawałoby się drakońskiej dyscypliny — system jest bardziej humanitarny, bo odlicza się prawo do zasiłku za nieobecny dzień, u nas zaś niezgłoszenie się w ustalonym terminie równa się utracie zasiłku całomiesięcznego.

Belgowie dopracowywali swój system przez dwa pokolenia. Nasze rodzime doświadczenia to ledwie rok, dlatego błądzimy jak we mgle. Nazbierało się już jednak sporo spostrzeżeń kierowanych oddolnie do Ministerstwa Pracy i Opieki Socjalnej, a mających na celu usprawnienie działalności biur pracy, by ich rola nie sprowadzała się li tylko do rejestracji bezrobotnych i przyznawania prawa do zasiłku. Co i kiedy przedsięwzięje minister Boni?

AI-Bo

FOT. R. PAWŁOWSKI



Rys. HENRYK CEBULA

## „W temacie” prywatyzacji

Prywatyzacja pięciu wybranych zakładów pracy kosztowała setki milionów dolarów. Ta piątka ma przetrzeć szlak; w kolejce do prywatyzacji stoi długa kolejka przedsiębiorstw. Nowy rząd zapowiedział w „temacie” przyspieszenie, ale np. członkowie Kółka Rolniczego w Nizinach (gm. Orły) jakoś go nie mogą zauważyć. Oni przyspieszyli znacznie wcześniej, bo już w maju 1989 r.

usamodzielnili swoje kółko, czyli wyszli ze struktur Spółdzielni Kółek Rolniczych w Orłach. Teraz chcieliby je sprywatyzować, ale na razie muszą poprzestać jedynie na chciejstwie.

Kółko Rolnicze w Nizinach ma osobowość prawną, ma 135 członków, czyli rolników. W urzędowym nazewnictwie członkowie nazywają się osobami fizycznymi, a to powoduje, że kółko

naład podpada pod ustawę o spółdzielczości, a w „temacie” prywatyzowania spółdzielni nie ma jeszcze odpowiednich przepisów. Działacze KR w Nizinach niczego w tej sprawie nie dowiedzieli się w kilku wojewódzkich gabinetach i nie mogą nijak „przyspieszyć tematu” prywatyzacji. Są trochę zawiedzeni, bo chcieli pozytywnie odpowiedzieć na prośbę w „temacie pomocy od dołu”. Tymczasem okazuje się, że łatwiej wywołać „wojnę na górze” niż „pomoc od dołu”. A zatem pewno potrzeba będzie „przyspieszenia w temacie pomocy od dołu”. (sl)

KSIĘGARNIA

Bosz

PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska 2

poleca wykroje „BURDA”  
Najnowsza kolekcja — WIOSNA'91Tylko u nas!  
ZAPRASZAMY!

G-200



## List otwarty Komendanta Przemyskiej Chorągwi ZHP

SZANOWNI PAŃSTWO  
DRUHNIE I DRUHOWIE!

Wszystkim, którym bliskie są ideały harcerstwa i własna harcerska droga życia, mam przyjemność i obowiązek zameldować, że wraz z ostatnim Zjazdem ZHP w grudniu 1990 roku w Bydgoszczy mamy NOWY ODRADZAJĄCY SIĘ ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO. Nowe naczelné władze związku zostały złożone w ręce dawnych instruktorów, którzy przez cały miniony okres reprezentowali tradycyjne ideały harcerskiej służby Bogu i Polsce, również i tej w Szarych Szeregach odbywanej.

Dlatego też zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich druhen i druhow Ziemi Przemyskiej, by swą rzetelną postawą podjęli wezwanie instruktorów Szarych Szeregów i zrobili wszystko co możliwe w pracy dla odradzającego się harcerstwa.

Wzywam wszystkich, którym są bliskie dawne ideały harcerskie, a zwłaszcza tych druhow, którzy przez cały czas z dumą noszą swe dawne harcerskie stopnie, o kontakt ze mną, o rozmowę, sugestie i propozycje dotyczące odbudowy harcerskiej pracy w szkołach i w różnych środowiskach, gdzie znajduje się i żyje nasza młodzież.

Niech „Zośka”, „Rudy” i „Alek” znów będą małymi chłopcami. Zatem

CZUWAJMY!

Andrzej Berestecki hm

## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI Z CHOROZAMI NOWOTWOROWYMI Klinika Hematologii Dziecięcej Instytutu Pediatrii AM Kraków — ul. Wielicka 264

POMAGAMY CHORYM DZIECIOM I ICH RODZINOM  
Formy naszej działalności:

PROPAGUJEMY ideę pomocy finansowej i rzeczowej wśród zakładów pracy i osób prywatnych.

— Można zostać członkiem naszego towarzystwa — składka roczna wynosi 600 zł.

— Można dokonywać dowolnych wpłat na konto złotówkowe PKO I O/Kraków 35510-161046-132.

Fundusze, zwłaszcza dewizowe, przeznaczone są głównie na zakup niezbędnych, ratujących życie LEKÓW, a także części wymiennych do aparatury medycznej, pochodzących z II obszaru płatniczego.

WYPŁACAMY zasiłki rodzinom o ciężkich warunkach materialnych.

POMAGAMY rodzicom przyjeżdżającym spoza Krakowa (Klinika Hematologii obejmuje opieką cały makroregion Polski południowej) w znalezieniu tanich kwaterek noclegowych.

POMAGAMY w organizowaniu turnusów czasowych dla dzieci.

PROPAGUJEMY ideę krwiodawstwa dla potrzeb naszych dzieci. (Krew można oddawać w naszym punkcie w Klinice Hematologii).

ZOSTAŃ CZŁONKIEM NASZEGO TOWARZYSTWA!  
CHOROZ DZIECI CZEKAJĄ NA TWOJĄ POMOC!

Kupon nr 6

PHU „ANART”  
tel. 37-14 Przemysł  
**poleca**

— meble, sprzęt radiowo-telewizyjny oraz pełny zakres usług projektowych

— świadczymy też usługi wyspecjalizowaną ekipą i naszym transportem w przeprowadzkach

\* \* \*

UWAGA — każdy nabywca kompletu młodzieżowego „Malwina”, jeżeli przedstawi ten kupon w ciągu tygodnia od daty wydania tygodnika, otrzyma premię w wysokości 50 tys. zł.

## Gorzko wokół słodkiego surowca Czy duński Matador zawojuje przeworskie plantacje ?

Kampania cukrownicza roku 1990 zapisała się w dziejach przeworskiej fabryki cukru nie tylko skandalem z wysłódkami, lecz przede wszystkim rekordowo długim przeobem słodkiego surowca (109 dni!), co spowodowane było jego nadspodziewaną ilością. Oto z zakontraktowanych 7 tysięcy 325 hektarów zebrano 319,6 tys. ton buraków cukrowych, co wprawdzie dało średni plon 437, q/ha, ale było to teoretyczne, bowiem w praktyce zdarzały się wydajności, stawiające przeworskich plantatorów w rzędzie rekordzistów światowych i nadające się do uwiecznienia w księdze rekordów Guinnessa. Betką były plony powyżej 700, a nawet 850 kwintali z hektara. Trzeba

upaść na kolana przed tymi, którzy przekroczyli zaczarowaną granicę tysiąca kwintali, jak choćby dla przykładu ów rolnik zamieszkujący przy ul. Dolnoleżajsk w Jarosławiu, który z hektarowej plantacji uzyskał zbiór 1052 q lub niewiele mu ustępujący plantator z Tapina z masą 1024 kwintali!!! Oczywiście nikt zdrowo myślący nie dał wiary takiemu urodzajowi. Wiadomo co się za tym kryje — dzikie plantacje, nie ujęte w umowach kontraktacyjnych. Koniunkturaliści zachęcając ceną buraków w kampanii roku 1989 — liczyli na zabicie kapitału i przeliczyli się. Wiadomo bowiem jaki interes zrobiono zeszłej jesieni.

Cukrownia „Przeworsk” miała do przerobu 318 tys. ton (1,6 tys.

ton skupiła w rejonie Dynowa Cukrownia „Ropczyce”) i cięła je równo przez 109 dni, topiąc się w okresie Bożego Narodzenia w mokrych wysłódkach, których ponoć plantatorzy nie chcieli odbierać. Wtedy „Ropczyce” przysłały wahadło i wyratowały starszą siostrę z topieli. Koło ratunkowe rzucił również „Rolimpex”, za pośrednictwem którego cukrownia eksportuje od lat cukier i melasę. Tym razem miał ochotę również na wysłódki. Jakże można było odmówić?

Realizując eksport (około 1000 ton) braliśmy pod uwagę bezpieczne wysłódki — tłumaczy się dyrektor Juchno, przytaczając przy okazji rejonu plantacyjne, które w październiku jak jeden mąż odmawiały

przyjmowania wysłódków mokrych (Stubno, Orly, Żurawica, Radymno itd., lista jest długa). Powstałych wówczas zaległości nie dało się odrobić w miesiącach późniejszych. Jednym słowem chłopcy sami sobie winni, choć Bogiem a prawdą w niektórych przypadkach zawinił ani chybi kierownicy punktów skupu buraków. Mam bowiem przykłady na to, że mimo wczesnego zainteresowania wysłódkami mokrymi, plantatorzy ich nie otrzymali. („Czy miałem stać na szosie i łapać samochody z wysłódkami?” — pytał rolnik z Muniny; „Otrzymałem w październiku za mały zestaw, brakującą ilość miałem dostać później. Wielokrotnie byłem w tej sprawie na wadze w Orlach. Kierownik tłumaczył się, że na razie nie biorą stąd buraków do cukrowni i w efekcie nie otrzymałem brakujących ton” — słyszę w Drohojowie). Cena 5 tys. zł za tonę nikogo nie satysfakcjonuje. Zresztą o cenę w ogóle nie powinno być mowy. Wysłódki należą przecież do plantatorów.

Jeśli idzie o wysłódki suszone, to cukrownia wpadła w sidła własnej umowy, w której ongiś stosowano przelicznik 70 kg suchych za tonę mokrych. Biorąc pod uwagę koszty suszenia, które w ciągu minionych 5 lat znacznie wzrosły, należało go urealnić tak jak to zrobili „Ropczyce”, wydając po 20 kg i byłoby po problemie. A tak są pretensje.

Cukrowni czkawką się odbija zeszłoroczna kampania. Nie ma co zrobić z cukrem (do rozchodowania w pierwszej dekadzie lutego pozostawało ponad 25 tys. ton). Za samo składowanie płaci miesięcznie 50 mln złotych. A tymczasem taka cukrownia z Szamotuł zaproponowała Zakładom Przemysłu Cukierniczego „San” w Jarosławiu cukier po 3200 zł za kilogram, czyli dużo poniżej kosztów własnych! Średnia cena przeworskiego cukru w hurcie wynosiła w tym samym czasie około 3700 zł. Sytuacja Cukrowni „Przeworsk” jest nie do pozazdroszczenia. Zaciągnęła 80 mld zł kredytu na spłaty należności plantatorom i firmom transportowym, 4 mld zł wydatkowała na zakup nasion. Odsetki lecą, a dochodów znaczących nie ma. Czy jest to już prosta droga do bankructwa? Zapowiedziano, że w kraju pójdzie z torbami 20 słodkich

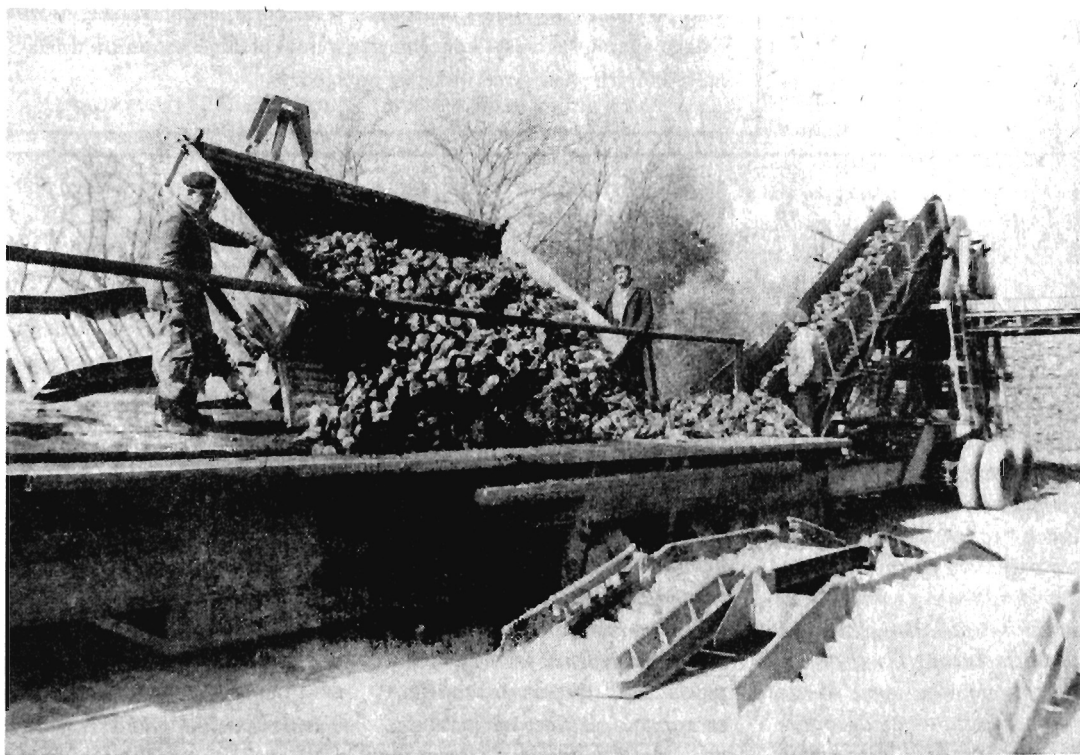
fabryk. Kto pierwszy podzieli ten los?

„Przeworsk” zdaje się być dobrej myśli. W każdym bądź razie prowadzi kontraktację na tegoroczną kampanię. Umowy — tym razem tylko jednoroczne — mają zapanować nad żywiołem. Cukrownię interesuje około 245 tys. ton buraków (a więc areał o nie cały tysiąc hektarów mniejszy), by móc je przerobić po bożemu w ciągu 80-85 dni. Jednostka nasion odmiany „Mono-4”, w zależności od siły kiełkowania, kosztuje od 180 tys. zł (za 80-84 proc.) do 270 tysięcy (powyżej 90 proc.), cena buraków nadkalibrowych kształtuje się w granicach 35-40 tys. zł za kilogram. Nasiona są zaprawione Furadonem. Zamówiono także 200 jednostek duńskiej odmiany „Matador” o sile kiełkowania powyżej 90 proc. w cenie 685 tys. złotych. Ilość ta wystarczy do obsiania 100 hektarów. Różnicę w cenie pomiędzy polskimi nasionami a duńskimi po połowie pokryje cukrownia wraz z plantatorem (uwaga! w tym roku nasiona są pełnopłatne!). Czy „Matador” zawojuje przeworskie plantacje? To się okaże w trakcie kontraktacji iu będzie chętnych. Być może więcej niż potrzeba, boć przecież burak to jedyny piód rolny z gwarancją zbytu!

Interesu się na nim nie robi, to pewne. W umowie dyskutowanej wstępnie na spotkaniu w Związku Plantatorów Roślin Okopowych proponowano ekwiwalent 40 kg cukru w cenie uzyskanej średnio w okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia. Zarząd związku upierał się przy 50 kg, ale do porozumienia 11 lutego nie doszło. Podobnie jak nie dogadano się w sprawie ujęcia w umowie przynależności plantatora do związku, co od lat kilkadziesiąt zawsze tam figurowało. Obecny na spotkaniu dyrektor ds. surowcowych przeworskiej cukrowni Mieczysław Juchno tłumaczył, że nie ma takiej możliwości prawnej. Związkowcy natomiast obstawali przy swoim, wszak walczą o interesy wszystkich plantatorów, dlatego więc tych 20 proc. niezrzeszonych ma jedynie korzystać nie ponosząc żadnych kosztów...

A. BOGUSŁAWSKA

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



## Akcji „Zima”... ni ma

Fatalny jest tej zimy stan naszych dróg i miejskich ulic przypominających nam bardziej... lodowiska niż trakty, którymi winny poruszać się bezpiecznie samochody. Nic zatem dziwnego, że każdy dzień upływa pod znakiem „stłuczek” i niebezpiecznych kolizji, w których nie tylko blacha karoseryjna, ale i ludzkie kości padają ofiarą. Nikt z pewnością nie zliczy ile będzie nas kosztowała zima od tej strony i czy straty na drogach sięgną tylko setek czy też liczone będą już w miliardach złotych — wydanych na naprawy zniszczonych pojazdów, koszty leczenia ofiar i, niewykłuczone, pogrzebów pechowców.

Zabrakło tej zimy pieniędzy na zakupy piasku do

posypywania dróg i ulic. Ciekawe jednak ile środków, które mogły wesprzeć akcję zimową, zmarnowano wcześniej na sfinansowanie spektakularnych „poklaskowych” przedsięwzięć w rodzaju burzenia „nieodpowiednich” pomników oraz zmian nazw ulic mających dotąd „nieprzywrotnych” patronów? W tym kontekście np. eksmisja przemyskiego pomnika Wdzięczności będzie w końcowym rozrachunku sprawą bardzo, bardzo kosztowną, co może potwierdzić zawalony robotą PZU oraz blacharze z „Polmozybytu” nie mogący się opędzić od klientów, którzy muszą co dzień korzystać z zupełnie nieprzygotowanych do użytku ulic miasta...

(ivo.)



## Przestrogi dla pieszych

Nie ma prawie tygodnia, aby w naszej rubryce „Zdarzenia” nie pojawiła się wzmianka, iż jakiś pieszy został ranny bądź też zginął w wypadku drogowym. Jako przyczynę tragedii policja najczęściej podaje suchą formułkę — „nagle wtargnięcie na jezdnię...”. Oczywiście, trudno przypuszczać, aby takie zachowanie wynikało jedynie z rażącej nieznajomości przepisów ruchu drogowego, jego źródło tkwi raczej w braku wyobraźni i lekceważeniu owych przepisów. Mimo to, nie od rzeczy chyba będzie przypomnieć podstawowe kanony z tej dziedziny, które warto przestrzegać nawet wtedy, gdy w pobliżu nie widać policjanta, nie mówiąc już o pędzącym samochodzie.

Jeśli nie ma chodnika, to pieszy winien iść poboczem po lewej stronie jezdni. Przez drogę powinien przechodzić w miejscach oznaczonych (pasy) — przechodzenie w innych miejscach jest dozwolone pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu. Jeśli do przejścia jest więcej niż 100 m, pieszy obowiązany jest udzielić pierwszeństwa pojazdowi. Pieszy obowiązany jest także — nie

wolno mu m.in. wchodzić na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem (nawet na pasach), wchodzić na drogę z przeskokiem ograniczającej widoczność jezdni, przechodzić przez nią w miejscach niewidocznych oraz przebiegać przez drogę.

Oczywiście to tylko niektóre przepisy, których respektowanie wielu pieszym mogłoby uratować życie bądź też uchronić ich od cierpienia. Ze wielu z nich w momencie wypadku jest pod wpływem alkoholu, to już inna sprawa.

A oto kilka przykładów potwierdzających, że ostrożności nigdy nie za dużo.

W marcu 45-letni mężczyzna wtargnął na jezdnię i potarcił go fiat 126p (pieszy, który — jak się okazało — był pod wpływem alkoholu, doznał ogólnych potłuczeń i ma złamaną nogę). Na skrzyżowaniu dróg w Medyce wszedł nagle na jezdnię pieszy — uderzył w niego trabant (potłuczenie było śmiertelne). Na ul. Sanockiej w Przemyślu duży fiat potarcił 11-letnią dziewczynkę (doznała ona ogólnych potłuczeń a przyczyna wypadku podobna — wbiegnięcie na jezdnię)...

(d)

## Nowy Jork za nami!

Szykuje się kolejna zmiana, czyli podwyżka, stawek dziejących opłat targowych na przemyskich targowiskach. Projekt stosownej uchwały Rady Miejskiej przewiduje m.in. 8-krotne podwyższenie dziennej opłaty za „rezerwację miejsca sprzedaży” (z 5 do 40 tys. zł), 40 000 zł zamiast dotychczasowych 7000 zł za każdy rozpoczęty metr kwadratowy ławy lub straganu przy sprzedaży produktów rolnych oraz 20 000 zł (dotąd 15 000) za taką samą powierzchnię handlową zajmowaną przy sprzedaży artykułów przemysłowych i spożywczych pochodzenia zagranicznego.

Przeliczyliśmy „w ołówku” nowe propozycje i okazuje się, że sprzedawca produktów rolnych, który chciałby przez miesiąc pracować na zarezerwowanym straganie, musi przygotować kwotę... 4,2 mln zł, zaś jego kolega handlujący artykułami przemysłowymi i spożywczymi rodem z zagranicy woży jedynie 2,7 mln zł za miesiąc biznesu. W przeliczeniu na metry kwadratowe pierwszy handlowiec płacić będzie... 1 680 000 zł, a drugi — 1 080 000 zł miesięcznie. Ponieważ nasz krajani prowadzący sklepik na nowojorskim Manhattanie płaci niecałych 40 dolarów za metr kwadratowy, stąd kolejny namacalny dowód ogromnego przyspieszenia, jakiego w ostatnich kilku miesiącach dokonaliśmy. Nowy Jork już za nami, wkrótce padnie Singapur i Hongkong oraz Tokio...

(ivo.)

## Rozmaitości literackie

### KURYŁAK NAGRADZANY

„Ziemskie prochy” — debiutancki tomik wierszy poety z Przemyśla Józefa Kuryłaka, wydany przed kilkoma miesiącami przez rzeszowski Oddział KAW wzbudza coraz większy rezonans. Co prawda pierwsze reakcje z własnego podwórka były autorowi nieprzychylnie — najpierw bardzo krytyczny felieton o książce ukazał się w dzienniku obywatelskim „A-Z”, później równie krytyczne omówienie zamieściło „Życie Przemyskie”. Z czasem jednak w pismach centralnych zaczęły się pojawiać recenzje afirmujące — m.in. w „Tygodniku Literackim”, „Słowie” i ostatnio — w „Twórczości”, a sam autor raz po raz odbierał nagrody za zamieszczone w tomiku utwory.

Józefa Kuryłaka uhonorowano w Poznaniu nagrodą im. Kazimierza Hłakowiczówny (o czym już pisaliśmy) za najlepszy debiut roku, a ponadto w krótkich odstępach czasu odebrał on nagrody prezidenta Przemyśla, wo-

jewody przemyskiego i „wawrzyn literacki” przewodniczącego rzeszowskiego ośrodka radia i telewizji. Wysoka ocena poetyckich dokonań przemysłanina sprawiła, że został on niedawno przyjęty do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i jest członkiem warszawskiego Oddziału ZPP.

### HORYNIECKI SALON GIER

Niedawno ukazała się w „Czytelniku” nowa powieść Agnieszki Osieckiej „Salon gier”, reklamowana jako pozycja „przeznaczona dla dorastających panienek, które bardzo spieszą się do dorosłego życia”. Akcja powieści toczy się podczas wakacji nad morzem, jednak — wnioskując z napisu pod tekstem — książka ta napisana została w 1990 roku w Horyńcu. Można się więc domyślać, że Agnieszka Osiecka, jedna z jurysek podczas ubiegłorocznej Biesiady Teatralnej, bardzo pracowicie spędzała czas w horynieckim uzdrowisku.

### LAUR Z LĘBORKA

W V Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Mieczysława Strykowskiego zorganizowanym w Lęborku, Teresa Paryna z Przemyśla zdobyła nagrodę specjalną za — jak zaznaczono na przyznanym autorce dyplomie — „utwór zawierający szczególne wartości chrześcijańskie”.

zebrał (zs)

## W jarosławskiej „dwunastce” Umiejętnie kojarzą naukę i pracę twórczą

Szkoła Podstawowa nr 12 była bodaj jedyną placówką oświatową, która podjęła się zorganizowania, podczas tegorocznych ferii zimowych, zimowiska dla uczniów. Spora grupa dzieci uczestniczyła w rozlicznych formach aktywnego wypoczynku — w grach, konkursach i zabawach środowiskowych. Największą jednak popularnością cieszyły się zajęcia komputerowe prowadzone przez nauczyciela Andrzeja Picez on kę, filmy i programy prezentowane w ramach utworzonego w szkole Klubu „Audio-Video-Sat”.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zajęcia rekreacyjne, wypoczynkowe i twórcze przeprowadzili z uczestnikami zimowiska, społecznie, nauczyciele: Elżbieta Pudło, Beata Boruta, Elżbieta Opoń, Zdzisława Ingłot, Anna Serwańska, Krystyna Ramocha, Alicja Pacia, Beata Szewczyk, Joanna Siwoń, Lucyna Kołcz, Małgorzata Kołcz, Małgorzata Bat, Małgorzata Paszkiewicz, Anna Wrucha, Joanna Szybel, Krystyna Wilk, Agnieszka Molter, Renata Osioły, Janusz Kołakowski oraz Marek Stokłosa.

Jarosławska „dwunastka” zaskakuje wciąż mowymi pomysłami. Niedawno powołano do życia Uczniowską Wszechnicę Dziennikarską, która redaguje gazetę szkolną. Funkcjonuje tu szereg kół zainteresowań, w działalność których wiele serca wkładają pedagogzy.

(Grym)

## Łatwiej krytykować niż dyrektrować?

Wojewódzki Szpital Zespólny w Przemyślu dostarcza od czasu do czasu, a ostatnio coraz częściej, tematów do towarzyskich pogaduszek, przy czym nie są to raczej sprawy dotyczące samej tylko medycyny, lecz raczej najrozmaitszych sporów, niesnasek, waśni, układów i układzików oraz tym podobnych sensacyjek.

Z końcem ubiegłego roku głośna była na przykład sprawa dotycząca ówczesnego dyrektora szpitala, a także — ogólnie

mówiąc — kierowniczej kadry tej placówki. Tamtejsi członkowie „Solidarności”, popierani też przez część niezrzeszonej w żadnym związku załogi, usilnie domagali się zmian na owych stanowiskach, zarzucając dyrekcji m.in. łamanie ustawy o związkach zawodowych, niewłaściwą politykę kadrową i placową oraz ogólnie złe gospodarowanie pieniędzmi przeznaczonymi na utrzymanie szpitala. Doszło nawet do desperackiej akcji protestacyjnej w postaci głodówki, któ-

rá podjęło kilka osób, choć już wcześniej dyrektora odwołano.

Ostatnio na łamach „Służby Zdrowia” ogłoszono konkurs na to stanowisko. I wówczas okazało się, że... nikt do konkursu nie przystąpił. Po prostu zabrakło chętnych, także spośród tych, którzy przedtem wykazywali duże niezadowolenie z zarządzania przemyskim szpitalem, choć być może uzasadnione.

Okazało się więc — nie po raz pierwszy zresztą — że dużo łatwiej i bezpieczniej jest stanąć

z boku i krytykować niż przejąć poważne obowiązki na własne barki, szczególnie w placówce tak zabalaganionej, jak przemyski szpital.

Zgodnie z przepisami ogłoszono ponowny konkurs na stanowisko dyrektora (patrz: str. 10 tego numeru „ŻP”, ale jeśli i on nie wyłoni kandydata, trzeba będzie kogoś mianować z urzędu.

Tylko czy taki dyrektor „z lapanki” okaże się owym wymarzoną szefem?

Indagowany przeze mnie na ten temat jeden z lekarzy W SZ powiedział, że jest to zupełnie zrozumiałe, iż nikt nie pcha się na „szefa balaganu”, bowiem

dopiero z dyrektorskiego biurka najlepiej widać, ile istnieje niemożliwości, utrudniających wypracowanie tego szpitala, z „administracyjno-personalnej dżungli”.

Zapewne ów lekarz ma sporo racji, tylko że z jego zdaniem nie zgadzają się przede wszystkim pacjenci, gdyż mimo wielkiej ofiarności, wykazywanej przez większość zatrudnionego w szpitalu personelu, także wewnętrznie utarczki i ambicyjki nieuchronnie prowadzą do tego, że zamiast zmieniać coś na lepsze, zmienia się tam na gorsze.

A to nie jest już tylko temat do towarzyskich pogaduszek...

(JM)



## Z 3. sesji Rady Miejskiej w Przemyślu

- Honorowa Odznaka Harcerstwa Przemyskiego dla miasta
- Jak się mają nowe ceny biletów do poborów w MPK?
- Dlaczego protestował szef regionalnej „Solidarności”?
- Biuro Rewaloryzacji Zabytków w stanie likwidacji
- „Zielony rynek” na starym miejscu, „ciuchy” na stadionie Polonii, ale dopiero od 1 maja

Trzecia zwyczajna sesja Rady Miejskiej w Przemyślu rozpoczęła się nadzwyczajnie. Oto bowiem przewodniczący kapituły Honorowej Odznaki Harcerstwa Przemyskiego Leszek Włodek, w towarzystwie komendanta Hufca ZHP Andrzeja Siwego i członka kapituły Jana Jawornickiego, przekazał na ręce prezydenta to zaszczytne wyróżnienie przyznane miastu za zasługi dla rozwoju harcerstwa. Rodowód tej odznaki sięga roku 1932. Nadawano ją do wybuchu II wojny światowej, a po wojnie reaktywowano dopiero w roku 1989. Laureatów jest już 296. W lutym br., oprócz miasta Przemyśla, do ich grona dołączył

również biskup ordynariusz Ignacy Tokarczuk.

●● Powracając falą określić można niemal stałą obecność na sesjach Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Tym razem podyktowana ona była koniecznością ustalenia nowych cen biletów za przejazdy w mieście. Wcześniej uzgodniono podwyżki w komunikacji podmiejskiej, gdzie od 1 marca br. bilet normalny kosztuje 2400 zł, zaś w obrębie gminy (bez prawa wjazdu do miasta) - 1400 zł. Konieczność podwyżki dyrektor MPK Mikołaj Sa w c z a k uzasadniał rosnącymi kosztami tzw. wozokilometrów, amortyzacji, cen paliw, stałych wreszcie ubezpieczeń i podat-

ków. Radni natomiast wywołali temat wynagrodzeń w przedsiębiorstwie. Dyrektor mówił o przeciętnym wynagrodzeniu na poziomie 1 mln 592 tys. 490 zł, natomiast rada dysponowała zgoda odmiennymi danymi. I tak styczniowe płace kierowców wyniosły średnio 1 mln 936 tys. zł, mechaników 1 mln 925 tys. zł, natomiast pracowników umysłowych przekroczyły 2 mln 600 tys. złotych! Słowem — nia ma to jak pracownik w administracji MPK!

Wzięty w krzyżowy ogień pytań dyrektor przedsiębiorstwa wyjaśniał, że są to zarobki globalne wraz z premią, która wprawdzie została naliczona, ale nie wypłacona, zaś tak wysoki pułap w administracji wziął się z redukcji 11 etatów. Nie zabrzmią to jednak zbyt przekonująco. Z nowym rokiem płace w MPK podwoiły się w wyniku porozumień podpisanych po listopadowym strajku. — Czy musiały wzrosnąć aż o 100 procent? — pytał radny Matusiewicz. — Przecież w porozumieniu powiedziano, że do stu procent. A w ogóle strajk był nielegalny. — Dyrektor Sawczak ripostował, że po 3 miesiącach inna jest już opcja oceny, zaś strajk, w opinii Zarządu Regionu był legalny...

W MPK pracuje ogółem 276 osób, w tej liczbie jest 42 pracowników administracyjnych, 117 kierowców, 60 mechaników, pozostali to obsługa i brygada remontowo-budowlana. Przedsiębiorstwo szuka dochodów poprzez świadcze-

nie usług reklamowych i naprawczych. Ma na uwadze również rozwój przewozów pasażerskich na trasie Przemyśl-Lwów (linia ta w ciągu jednego półrocza 1990 r. dała 52 mln zł zysku).

Uchwała o podwyższeniu ceny biletu normalnego do 1000 złotych przyjęta została większością 15 głosów przy 8 przeciwnych i 8 wstrzymujących się.

Jak w przyszłości funkcjonować będzie MPK? O formach organizacyjno-prawnych komunikacji miejskiej rozstrząsa się na samej górze. Gdy zapadną konkretne wnioski, z pewnością również przemyskie MPK ulegnie przekształceniu.

●●● Radni nie dokooptowali do składu komisji infrastruktury miejskiej oraz komisji polityki gospodarczej kandydatów zgłoszonych przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarności”. Nie widzą bowiem potrzeby zwiększania składu osobowego i tak już bardzo licznych komisji, nie zgłaszali żadnego zapotrzebowania w tym względzie, a jeśliby zachodziła taka konieczność, to chodziłoby o fachowców. A więc w przypadku komisji infrastruktury na przykład — specja od ruchu drogowego (zapropozowano kierowcę-mechanika), zaś w odniesieniu do komisji polityki gospodarczej — bankowca (kandydował lekarz). Ostro zaprotestował przeciw temu szef regionu Marek Kamiński oznajmiając, że w związku z tym wycofuje ze wszy-

stkich komisji członków „Solidarności” (!!!).

●●● Rada powzięła uchwałę o zlikwidowaniu do 30 czerwca br. Biura Rewaloryzacji Zabytków, jako instytucji mało miastu przydatnej. Szefowi biura Zbigniewowi Miśkiewiczowi, odwołującemu się do deklaracji przedwyborczych odpowiedziano, że ustawa kompetencyjna zawiązała samorządowi ręce, a to co robi BRZ, może z powodzeniem przejąć Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji (skąd nota bene przed laty wyłączono rzeczony biuro).

●●● Po raz kolejny na forum rady wróciła kwestia „zieleniaka”. Nie ulega wątpliwości, że sprzedaż artykułów rolno-spożywczych powinna być oddzielona od „ciuchów” i artykułów przemysłowych. Niech jednak „zieleniak” zostanie na starym miejscu przy ul. Sportowej, zaś tzw. „ciuchy” niech wracają na stadion „Polonii”, skąd kiedyś przyszły. Stosownym momentem będzie objęcie bazaru we władanie przez nowego gospodarza, którego wyłoni się w drodze przetargu w kwietniu br. Obecny użytkownik — spółka „Bazar” — jest w okresie wypowiedzenia, które kończy się 30 kwietnia. Do tego czasu radni postanowili pozostawić na starym miejscu rynek w dotychczasowym jego kształcie, po tym terminie — czyli umownie od 1 maja br. — „ciuchy” przeniesione będą na stadion „Polonii”.

(alb)

## Czy powrócą dawne ulice?

**ŻYCIE**  
rozmawia

z WŁADYSŁAWEM TROJANOWSKIM,  
członkiem Rady Miejskiej w Przemyślu,  
przewodniczącym Komisji  
ds. Uporządkowania Nazw Ulic i Placów



FOT. R. PAWŁOWSKI

— Czy nie ma ważniejszych problemów dla mieszkańców miasta niż korekty w nazewnictwie ulic i placów?

— Na pewno są, ale ważne są również sprawy będące przedmiotem działania naszej komisji; sprawy, które trzeba ostatecznie uregulować, by w przyszłości nie absorbowały niepotrzebnie czasu i energii. Pragnę przy tym podkreślić, iż nie chodzi nam o doraźne korekty, ale o kompleksowe i możliwie ostateczne uporządkowanie problemu nazewnictwa w Przemyślu.

— Jak wiem, komisja zakończyła już prace. Z jakim efektem?

— Rzeczywiście, komisja nasza, w skład której weszło czterech radnych i czterech zawodowych historyków, opracowała już dokument zawierający propozycje zmian nazw ulic, placów, a także innych miejsc, wraz z dokładnym uzasadnieniem historycznym. Dokument ten przedstawiony zostanie członkom Rady Miejskiej i rada, na jednej z najbliższych sesji, zadecyduje o tym, czy propozycje te zostaną przyjęte i skierowane do realizacji.

— Co zatem proponujecie? Ile nazw, według sugestii komisji, ma ulec zmianie?

— Przeszło osiemdziesiąt. W tym, w siedemdziesięciu czterech przypadkach chodzi o zmiany nazw ulic.

— O rety, aż tyle?! Toż zrobi się nieliche zamieszanie. Już te, niezbyt liczne, korekty z ostatnich lat zdezorientowały część mieszkańców, a kiedy przyjdzie lawinowo zmieniać tablice, to chaos będzie jeszcze większy. Jako wnioskodawcy nie obawiacie się tego?

— Im wcześniej operacja ta zostanie przeprowadzona — tym lepiej. Wreszcie będzie można wydać solidny przewodnik oraz plan miasta. Podana przeze mnie liczba zmian pozornie wydaje się duża, ale w ołbrzymiej większości zmiany te wiążą się po prostu z przywróceniem nazewnictwa z sierpnia 1939 roku. Nazwy te przetrwały w świadomości wielu osób, zwłaszcza starszych, i myślę, że o ile rada je uchwali — społeczeństwo szybko je zaakceptuje.

— Proponowanych przez komisję zmian jest zbyt wiele, aby je wyliczać w naszej rozmowie, pomówmy więc jeszcze o kryteriach, jakimi kierowaliście się w trakcie formułowania propozycji.

— Chodziło nam przede wszystkim o usunięcie całego peerelowskiego balastu, kiedy to przeprowadzono najwięcej koniunkturalnych zmian o zabarwieniu politycznym, czy ateizującym, zupełnie nie licząc się z — często długoletnią — tradycją. W niektórych przypadkach potrzebna też była korekta ewidentnych błędów lub też przywrócenie zaniechanych tytułów kościelnych i świeckich czy stopni wojskowych przy nazwiskach patronów.

— Czy wzorem poprzednich korekt, niektóre nazwy „powędrują” z miejsca na miejsce?

— W kilku przypadkach nie dało się tego uniknąć, ale w odróżnieniu od poprzednich zmian, które miały charakter wybiórczy, obecne, kompleksowe rozwiązanie problemu, ograniczy w przyszłości proces nadawania imion wyłącznie do nowo powstających ulic.

— Czy koszty zrealizowania tego przedsięwzięcia nie okażą się zbyt wysokie? Wszak wiadomo, że pieniędzy brakuje.

— Obliczyliśmy, że na przeprowadzenie proponowanych zmian, a głównie wymianę tablic, miasto powinno wydatkować około 34 mln złotych. Dla przykładu podam, że zain-

stalowanie świątecznego oświetlenia w Przemyślu kosztowało 21 milionów. Myślę więc, że argument zbyt wysokich kosztów jest „zasłoną dymną”, stanowiącą w przeszłości wygodny pretekst, by rady nie reagowały na społeczne naciski domagające się przywrócenia starych nazw.

— Sprawy, o których rozmawiamy, wzbudzają wśród ludzi spore emocje. Czy nie obawia się pan, że ewentualne wprowadzenie tak licznych zmian wcale nie zamknie w Przemyślu sprawy nazewnictwa?

— Naszą intencją było pełne i rzetelne uporządkowanie tych spraw, przede wszystkim w oparciu o dokładne dane historyczne. Musimy szanować tradycję, tym bardziej, że nie ma już żadnych barier i przeszkód. Wszyscy, którzy zwracali się do Rady Miejskiej z wnioskami i propozycjami, otrzymają wyczerpującą odpowiedź, niezależnie od faktu czy ich wnioski zostały uwzględnione czy też nie. Jestem przekonany, że proponowane przez nas nazwy zostaną przyjęte życzliwie i ze zrozumieniem.

Rozmawiał Z. SZELIGA

## Szansa dla maturzystów

## Policealne Studium Samorządowe

W nowy rok weszliśmy z 3009 bezrobotnymi absolwentami różnych typów szkół, w tej liczbie szkoły średnie zawodowe ukończyło 1048 osób, zaś licea ogólnokształcące 273. By nie powiększać armii bezrobotnych maturzystów, co z gruntu jest demoralizujące, otwiera się w województwie Policealne Studium Samorządowe.

**P**OLICEALNE STUDIUM SAMORZĄDOWE działać będzie na bazie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Przemyślu. Ma ono na celu zapoznanie słuchaczy z ideą zmian systemu politycznego, państwowego i gospodarczego w naszym kraju oraz przygotowanie ich do pracy w organach samorządowych i administracji rządowej. Absolwenci studium wyniosą zeń umiejętność posługiwania się w codziennej pracy przepisami prawa, potrafią

również obsługiwać urządzenia techniczne usprawniające pracę w księgowości i administracji (dalekopis, telefax, komputer itp.).

Nauka odbywać się będzie systemem zaocznym (zajęcia w piątki i soboty) przez cztery semestry. Studium otwarte jest nie tylko dla świeżo upieczonych absolwentów ogólniaków i innych szkół średnich, lecz także dla już pracujących. Planuje się utworzenie w tym roku szkolnym jednego oddziału z liczbą 30 uczest-

mików. W przypadku większej liczby zgłoszeń preferowani będą kandydaci ze skierowaniami z urzędów gmin oraz organów rządowej administracji ogólnej. Zajęcia prowadzić będą w głównej mierze nauczyciele specjaliści z Liceum Ekonomicznego w oparciu o bazę lokalową i sprzętową tej szkoły.

Szkoły samorządowe działają w bieżącym roku szkolnym w Szczecinie, Kielcach, Białej Podlaskiej oraz Białymstoku. Nie jest to więc całkowicie od-

krywanie Ameryki, a jednak wszędzie jest to rzecz nowa, wynikająca z potrzeb czasu, więc w każdym przypadku tworzony jest tzw. program autorski, realizowany przez określony zespół wykładowców. Z inicjatywą utworzenia takiego studium na gruncie przemyskim wystąpił przewodniczący wojewódzkiego sejmiku samorządowego przy wsparciu delegata pełnomocnika rządu. Spotkała się ona ze zrozumieniem i życzliwym przyjęciem w dyrekcji LE.

W programie nauczania wymienia się 14 przedmiotów. Jest tam między innymi prawo, system społeczno-prawny, statystyka, ekonomia, rachunkowość budżetowa, postępowanie administracyjne, komputeryzacja prac biurowych. Nie zabrakło pojęcia samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji państwowej, podstaw socjologii i psychologii, a także kultury administrowania.

Opuszczający studium młody człowiek powinien się czuć jak ryba w wodzie wśród nowych mechanizmów rynkowych, znać zasady inflacji oraz giełdy papierów wartościowych. W założeniu ogólnym absolwent studium ma być kompetentnym działaczem lokalnym.

Demokracji musimy się uczyć wszyscy. Dotyczy to także samorządności. Zachodnie systemy samorządowe, budowane przez wieki, nie dadzą się bez zastrzeżeń przeszczepić na nasz polski grunt, musimy wypracować swój rodzimy model. W naszym życiu funkcjonują całkiem nowe pojęcia, nowego znaczenia nabierają słowa. Niegdysiejszy spekulant to dziś człowiek przedsiębiorczy. Następują przekształcenia własnościowe, do łask wraca prywatyzacja. To, co szokuje starsze pokolenie, ma być chlebem powszednim dla młodych. I w nich nadzieja.

(alb)

## XII Biesiada Teatralna w Horyńcu-Zdroju

## Niska temperatura — podwyższone tętno

Kiedy rozpoczęła się XII Biesiada Teatralna w Horyńcu-Zdroju, radio podało, że tego dnia najniższa temperatura w kraju zanotowano w Przemyślu — minus 25 stopni. Na termometrach w Horyńcu było w tym czasie minus 28 i najprościej byłoby napisać, że mimo to temperatura w sali dawnego teatru dworskiego książąt Ponińskich, gdzie obecnie mieści się Gminny Ośrodek Kultury, była nader gorąca. Oczywiście, dzięki młodym wykonawcom z 17 amatorskich teatrów z różnych stron kraju, których zakwalifikowano do tegorocznej Biesiady, spośród 36 wcześniej zgłoszonych zespołów. Ale atmosfera tej niecodziennej imprezy, odbywającej się gdzieś na końcu Polski, znacznie lepiej odda takie, pozornie drobne, jakby nic nie znaczące zdarzenie.

Oto wieczorem, podczas siarczystego mrozu, zgłosiło się do biura organizacyjnego Biesiady dwóch mocno zziębniętych młodych ludzi, którzy — rozcierając posiniałe od zimna dłonie — zapytali nieśmiało, czy mogliby przenoćować na... korytarzu miejscowej szkoły. Przywieźli ze sobą własne śpiwory, a do

Horyńca przyjechali z Warszawy. Kiedyś, w którejś z poprzednich Biesiad, uczestniczyli w tej imprezie jako członkowie jednego z teatrów, który w tym roku nie bierze udziału, oni zaś pozostali „wielkimi miłośnikami tej wspaniałej uczy” i chcieliby pooglądać choć kilka spektakli.

Oczywiście, znalazło się dla nich miejsce, gdyż organizatorzy darzą takich entuzjastów teatru wzajemną sympatią, a opisane zdarzenie stanowi właśnie swoiste, niejako symboliczne odzwierciedlenie klimatu, towarzyszącego tej niezwykle, jedynej w swoim rodzaju imprezie.

I okazuje się, że choć żyjemy w czasach chudych także dla kultury, istnieje grono prawdziwych „szaleńców”, którzy swym zapałem i spontanicznością potrafią pokonać największe trudności, by w efekcie zagrać na horynieckiej scenie, przed swoimi kolegami z innych teatrów oraz przed jurorami, ludźmi profesjonalnie związanymi z teatrem, których kompetencja, a nade wszystko życzliwość, stanowią jedną z najmocniejszych stron tej imprezy.

Bo Biesiada w Horyńcu, będąca dla wielu bodźcem do całorocznej

pracy, to nie tylko prezentacje konkursowe, ale jednocześnie tzw. warsztaty, podczas których znani reżyserzy, aktorzy, krytycy teatralni itp., zasiadający w jury, udzielają tym młodym ludziom cennych rad i wskazówek, nie stosując nigdy — jak to kiedyś trafnie określił ANDRZEJ JARECKI — formy mentorskiej, lecz pozwalając na swobodną wymianę poglądów.

Jeden z tegorocznych członków jury, znany publicysta BOGUSŁAW SOB CZUK powiedział, że z tej imprezy nie wyjeżdżają zwycięzcy i pokonani. Wszyscy bowiem wracają bogatsi o nowe doświadczenia, które na pewno będą procentować w przyszłości.

Spośród uczestników poprzednich Biesiad sporo osób związało się później zawodowo z teatrem, ukończyło szkoły teatralne i filmowe, występuje w filmach, na scenie i estradzie. Ale to też nie jest najważniejsze, gdyż także w innych pozostała na zawsze w duszy bakcył teatru, wzbogacający intelekt i życiową wrażliwość, której tak bardzo ostatnio nam brakuje.

Jak to zwykle w takich imprezach bywa, poziom poszczególnych spe-

ktakli był mocno zróżnicowany. Niekiedy po prostu role (podobnie jak i sztuki, np. Ionesco, Mrożka czy Becketta) przewyższyły możliwości ambitnych amatorów. Ale były też przedstawienia, jak chociażby „Bławatki” w wykonaniu Studia Teatralnego Sceny „I” z Krakowa, których nie powstydziliby się wiele teatrów zawodowych. Ten krakowski zespół zdobył zresztą główną nagrodę „Złoty Róg Myśliwski Króla Jana”, reżyser spektaklu Stanisław Dembski — pierwszą nagrodę „Złotą Miś Borowiny” w kategorii indywidualnych dokonań twórczych, a ponadto uczestnicy Biesiady swą nagrodę też przyznał: temu właśnie teatrowi. Rzadko zdarza się taka jednorodność...

Jak zwykle uczestniczące w Biesiadzie teatry prezentowały swe przedstawienia także miejscowej publiczności oraz kuracjom, którzy praktycznie raz w roku mają okazję w tym dalekim zakątku kraju oglądać „żywy” teatr. To też bardzo się liczy. A że zainteresowanie Biesiadą było ogromne i przyjmowane z wielką sympatią, najdobitniej świadczy spontaniczny gest kierownika miejscowego posterunku policji starszego sierżanta ANDRZEJA PACYNY, który ufundował prywatną nagrodę w wysokości 300 tysięcy złotych dla wyróżniającego się Młodzieżowego Teatru „Kontrasty” ze Świdlina w województwie koszalińskim — grupy, która spośród wszystkich uczestników imprezy musiała pokonać najwięk-

szą odległość, by uczestniczyć w tych konfrontacjach zespołów małych form scenicznych.

Biesiada zaimponowała też przedstawicielce Ministerstwa Kultury i Sztuki, która — już po obejrzeniu imprezy — postanowiła „dorzucić” z ministerialnej kasy dodatkowe pieniądze na nagrody dla najlepszych teatrów, czego wcześniej nie planowano.

I na zakończenie jeszcze kilka słów o organizatorach. Wojewódzkiemu Domowi Kultury (głównemu organizatorowi), jak i władzom gminy — szczególnie jej wójtowi EDWARDOWI ROGALE — i wszystkim współorganizatorom, należą się wyrazy najwyższego uznania. Nie tylko za sprawne przygotowanie całości, ale przede wszystkim za serce, jakie w to — ze wszech miar pożyteczne — przedsięwzięcie wkładają.

Odczytując protokół jury, jego przewodniczący JAN KULCZYŃSKI, reżyser, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie stwierdził — w imieniu wszystkich oceniających — że horynieckie spotkania są niezwykle ważne dla rozwoju powszechnej kultury teatralnej, a koszty organizacyjne wręcz znikome w stosunku do korzyści płynących z Biesiad.

JAN MISZCZAK

Pa. Szkoda tylko, że w tegorocznej Biesiadzie zabrakło teatrów z naszego regionu. Władze kulturalne województwa powinny wycofać z tego odpowiednie wnioski.

JM



Uczestnicy Biesiady z zainteresowaniem „podglądali” występy swych kolegów.



„Obrazy czasu” — w wykonaniu Teatru Iluzji ATI z Myszkowa, zdobywcy II nagrody „Srebrnego Rogu Myśliwskiego Króla Jana”.

Fot. JAN GRUNTOWICZ









SPWIIU „INWESTPROJEKT  
— PRZEMYSŁ”  
37-700 Przemyśl, ul. Borelowskiego 1

**ORGANIZUJE  
INTENSYWNY KURS OBSŁUGI  
MIKROKOMPUTERA IBM PC**

- \* — system operacyjny DOS
  - \* — podstawowe oprogramowanie użytkowe
  - \* — możliwości zastosowań mikrokomputerów
- Zgłoszenia od osób fizycznych i prawnych przyjmuje dział szkolenia, tel. 61-76,

K-433

**Spółka Cywilna „POLBUT — EKIERT”  
w PRZEMYSŁU, Rynek 18**

**o f e r u j e**

sprzedaż obuwia detaliczną i hurtową  
po atrakcyjnych cenach.

G-177



**MIEJSKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
ENERGETYKI CIEPLNEJ  
w PRZEMYSŁU**  
uprzejmie  
informuje, że

posiada w ciągłej sprzedaży koks  
i węgiel wszystkich sortymentów.

BIURO HANDLU OPAŁEM mieści się przy ul.  
E. Plater 8, tel. 44-18.

Istnieje możliwość dowozu opału na miejsce naszym  
transportem, do każdej miejscowości w województwie.

K-054

**URZĄD WOJEWÓDZKI  
WYDZIAŁ ZDROWIA w PRZEMYSŁU**

**ogłasza konkurs**

**na stanowisko DYREKTORA  
Wojewódzkiego Szpitala  
Zespolonego w Przemyślu**

**Wymagane kwalifikacje:**

- Δ wykształcenie wyższe medyczne, specjalizacja II lub I stopnia, 5 lat pracy;
- Δ wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze lub inne wyższe, 5 lat pracy w służbie zdrowia.

Kandydaci powinni złożyć dokumenty wymagane w § 7, pkt. 1 Rozp. Min. Zdr. i Op. Społ. z 2.10.1990 w sprawie zasad i trybu powoływania oraz przeprowadzania konkursu na niektóre stanowiska w zakładach społecznej służby zdrowia (D. U. nr 70, poz. 416) — w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia pod adresem:

Urząd Wojewódzki, Wydział Zdrowia, Rynek 26,  
37-700 Przemyśl.

K-053

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI  
w JAROSŁAWIU**

**zawiadamia odbiorców wody**

że zgodnie z Uchwałą nr 1/4/91 Zarządu Miasta w Jarosławiu z 28.01.1991 r.

**zostały wprowadzone nowe opłaty:**

- |   |         |
|---|---------|
| <b>1. za pobór wody za 1 m<sup>3</sup> dla:</b>         |         |
| — gospodarstw domowych                                  | 1500 zł |
| — przemysłu   | 3750 zł |
| — pozostałych odbiorców                                 | 2300 zł |
| <b>2. odprowadzenie ścieków za 1 m<sup>3</sup> dla:</b> |         |
| — gospodarstw domowych                                  | 780 zł  |
| — przemysłu   | 2250 zł |
| — pozostałych odbiorców                                 | 1450 zł |

Powyższe opłaty obowiązują od 1 lutego 1991 r.

K-056

**RADA PRACOWNICZA PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO  
w KORYTNIKACH, woj. przemyskie**

**ogłasza konkurs  
na stanowisko DYREKTORA przedsiębiorstwa**

Kandydaci przystępujący do konkursu  
winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe rolnicze
- wiek do 45 lat
- posiadana praktyka w zawodzie rolniczym minimum 7 lat
- predyspozycje kierownicze
- dobry stan zdrowia

Przy składaniu ofert kandydaci winni  
złożyć następujące dokumenty:

- odpis dyplomu studiów wyższych
- opinia z ostatniego zakładu pracy
- świadectwo o stanie zdrowia
- kwestionariusz osobowy
- podanie
- życiorys

Informacji o przedsiębiorstwie udziela kierow-  
nictwo zakładu.

Ustalono termin zakończenia konkursu na  
**15.04.1991 r.**

Zastrzega się prawo do nie skorzystania z ofe-  
rty bez podania przyczyn.

**O terminie konkursu kandydaci zostaną po-  
wiadomieni indywidualnie.**

Oferty należy składać w ciągu dwóch tygo-  
dni od ukazania się ogłoszenia w prasie na  
adres:

**PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROL-  
NE**

**KORYTNIKI  
37-741 Krasieczyn**

z dopiskiem na kopercie: k o n k u r s

Telefon: Przemyśl 18-85 lub 68-09

K-060

**KOMUNIKAT  
ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ  
SPOŁECZNYCH  
ODDZIAŁ  
w PRZEWORSKU**

**Zawiadamia, że  
od 15 lutego 1991 r.**

1) wszystkie jednostki gos-  
podarki uspołecznionej z te-  
renu województwa przemys-  
kiego składki na Fundusz  
Ubezpieczeń Społecznych  
wplacają na konto:  
NBP Przemyśl  
Nr 65009-9582-189-71

2) urzędy gmin (miast  
i gmin) oraz miast składki na  
Fundusz Ubezpieczenia  
Społecznego Rolników  
wplacają na konto:  
NBP Przemyśl  
Nr 65009-9582-189-74

3) płatnicy gospodarki nie-  
uspołecznionej składki na  
Fundusz Ubezpieczenia  
Społecznego wplacają na  
konto dotychczasowe.

K-059

**WYMIANA  
SZYB  
WYSTAWOWYCH  
PRZEMYSŁ, tel. 24-16  
od 10 do 17**

G-196

**FIRMA „MAXPOL”  
p o s z u k u j e  
monterów i spawa-  
czy instalacji sanita-  
rnych, praca w ako-  
rdzie**

Zgłoszenia:  
**PRZEMYSŁ**  
Wybrzeże Kościuszki 70

K-057

**T E L E G R A M**

**OBNIŻKA CEN!  
KONFEKCJI i TKANIN  
ZIMOWYCH  
TYLKO DO 15 MARCA BR.**

\* \* \* \* \*

IMPORT — EKSPORT



**Z A P R A S Z A !**

Przemyśl, ul. Mickiewicza 9.

G-223

**JASTKOWICE k. STALOWEJ WOLI  
HANDEL MATERIAŁAMI  
BUDOWLANymi I HUTNICZYMI  
o f e r u j e**

1. DRUT ZBROJENIOWY ŻEBROWANY Ø 12 mm
2. DRUT W KRĘGACH GŁADKI Ø 6 mm
3. CEOWNIK: 50, 65, 80, 100, 120, 140, 160, 180, 200
4. DWUTEOWNIK: 80, 100, 120, 140, 160, 180, 200
5. KĄTOWNIK: 50, 60
6. BLACHA OCYNKOWANA PŁASKA i TRAPEZOWANA o gr. 0,5 mm
7. BLACHA CZARNA o grubości 0,7 mm, 0,8 mm, 0,9 mm, 1,0 mm, 1,5 mm, 5 mm, 2,0 mm, 2,5 mm
8. BEDNARKA: 35x1,5 mm
9. BEDNARKA OCYNKOWANA: 30x4 mm
10. PŁASKOWNIK: 25x6 mm
11. RURY CZARNE i OCYNKOWANE od 3/8 cala do 4 cali
12. BOJLERY GAZOWE — 150 l (prod. USA)
13. KUCHENKI GAZOWE (prod. USA)

**U W A G A:**

Płatność gotówką przy odbiorze materiału lub czekiem potwierdzonym przez bank

**Adres firmy:**

37-402 JASTKOWICE k. STALOWEJ WOLI, ul. Brandwicka 2  
TELEFONY w Stalowej Woli: TELEXY  
42-71-91 do godz. 15 062445  
42-62-16 po godz. 15 062202

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKŁADU**

G-1606/1

Z wiązku ze śmiercią byłego prezesa Przemyskiej Spółdzielni Miesz-  
kaniowej w Przemyślu

**mgr. JANA WITKOWSKIEGO**

serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie składają:

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy PSM.

K-058



TAKIE TENISÓWKI POWINIEN MIEĆ  
KAŻDY UCZEŃ!

Tanie — Ładne — Wygodne  
w pełnym asortymencie

**TENISÓWKI TEKSTYLNO-GUMOWE**

przeznaczone do gimnastyki dla dzieci i młodzieży  
szkolnej

UWAGA! Zelowka gumowa zabezpiecza przed  
poślizgiem na podłodze sali gimnastycznej.

Polecają:

GRUDZIĄDZKIE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU GUMOWEGO



ul. Waryńskiego 32—36 86-300 GRUDZIĄDZ  
telefon 292-22 telex 0552277 fax 256-43

Oferujemy także:

SZEROKI WYBÓR OBUWIA TEKSTYLNO-GU-  
MOWEGO I TEKSTYLNO-PCW.

- TRAMPKI, PÓLTRAMPKI, CZÓLENKA,  
TENISÓWKI
- BUTY ROBOCZE GUMOWE  
I FILCOWO-GUMOWE
- BUTY GUMOWE GÓRNICZE I SZYBOWE
- MATERACE PNEUMATYCZNE
- ŁODZIE PNEUMATYCZNE  
WIOSŁOWE I MOTOROWE
- PELERYNY I UBRANIA OCHRONNE  
Z TKANIN POGUMOWANYCH

Już teraz warto pomyśleć o sezonie wiosennym  
i letnim!

Skorzystaj — zrobisz dobry zakup. K-011/6

**PRYWATNY GABINET  
PEDIATRYCZNY**

- PORADY LEKARSKIE
- WIZYTY DOMOWE

**CODZIENNIE** 9 — 12  
z wyjątkiem 15 — 18  
sobót, niedziel i świąt

LEKARZ CHOROÓB DZIECIĘCYCH

Juliusz Praczyński

Grunwaldzka 127/10

☎ 12-12 wewn. 66

37-700 PRZEMYSŁ G-168

**DOM HANDLOWY A B C  
oferuje Państwu:**

- MEBLE, KOMPLETY WYPOCZYNKOWE
- ZAMRAŻARKI, ZAMRAŻARKO-CHŁO-  
DZIARKI (2 lata gwarancji)
- SPRZĘT AUDIO-VIDEO (telewizory 20 cali,  
poniżej 4 mln)
- SPRZĘT DOMOWY I ZMECHANIZOWANY
- ODZIEŻ, KOSMETYKI

Prowadzimy również sprzedaż hurtową.

Przemysł, Legionów 3 (dawna Dworskie-  
go koło stacji).

Poszukujemy dostawców atrakcyjnych towarów.

G-173



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

ENERGETYKI CIEPLNEJ

w PRZEMYSŁU

uprzejmie informuje, że

w okresie grzewczym  
wszelkie informacje

o zakłóceniach w dosta-

wie ciepła należy zgła-

szać pod nr telefonu

44-16,

gdzie pełnione są cało-

dobowe dyżury.

Przypomina się, że MPEC  
nie jest właścicielem i nie eks-  
ploatuje sieci osiedlowych  
i instalacji w budynkach, jak  
również nie usuwa awarii  
w tych obiektach.

K-055

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

"PERTEX"  
PRZEMYSŁ, ul. Sportowa 3

prowadzi  
sprzedaż kwalifikowanych nasion, warzyw  
i kwiatów

Dla odbiorców zbiorowych — zakładów pracy, kół  
gospodyń wiejskich — stosujemy 10 proc. bonifikaty oraz  
bezpłatny transport.

Zapraszamy od 8 do 18, sobota od 8 do 15.

G-179

USKOM Sp. cyw.

prowadzi NABÓR KANDYDATÓW  
na kurs obsługi komputerów zgodnych  
z IBM (100 godzin)

INFORMACJA: Przemysł, plac Zgody 5/7 (po 15) lub telefon 12-16,  
wewn. 559 (godz. 8—13)

G-180

USŁUGOWY ZAKŁAD STOLARSKI

PRZEMYSŁ

ul. Ostrowiecka 19

**ZATRUDNI**

stolarzy meblowych w wie-  
ku od 20 do 30 lat. Staż pracy  
w zawodzie — minimum 5 lat.

Wynagrodzenie miesięczne  
do 3 000 000 zł.

G-1602

**CHCESZ HANDLOWAĆ?**

Zapamiętaj więc nazwę i adres naszej firmy!

PRZEDSIĘBIORSTWO STOLARKI BUDOWLANEJ

w CHEŁMŻY, woj. toruńskie

oferuje Szanownym Klientom:

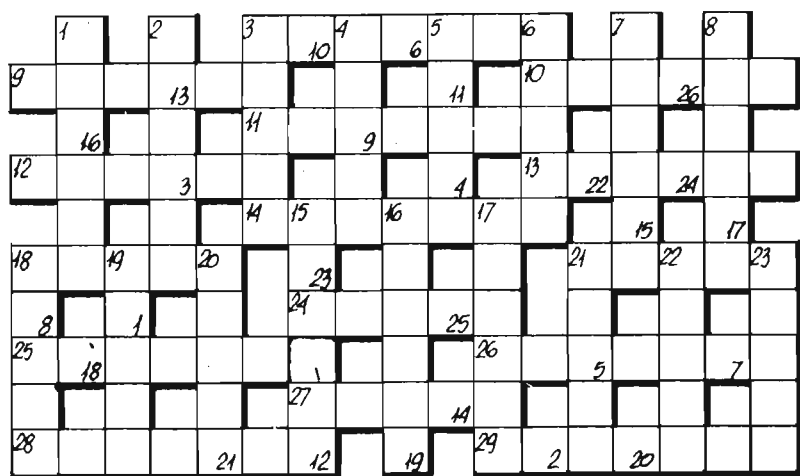
- kioski handlowe (o powierzchni 8 m<sup>2</sup> i 11 m<sup>2</sup>)
- pawilony handlowe (o powierzchni 17 m<sup>2</sup>, 23 m<sup>2</sup>, 28 m<sup>2</sup> i 51 m<sup>2</sup>)
  - stragany (o różnej wielkości i konstrukcji)
  - meble sklepowe (przeznaczone do niewielkich  
obiektów handlowych)

Gwarantujemy: solidność, umiarkowane ceny i uwzględnianie wszel-  
kich życzeń Klientów.

Nasz adres: ul. Trakt 31, 87-140 Chełmża

Telefon: 75-22-71 do 73 Telex: 0552449

K-043



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

PHU „ANART”

Przemysł  
ul. Nestora 2  
tel. 37-14

**Krzyżówka z hasłem**

**Poziomo:** 3) rodzaj sznurka, 9) plaster chleba, 10) niepewne przedsięwzięcie, 11) lalka teatralna rękawiczkowa, 12) wisior, 13) duchowny, 14) przerwa w teatrze, 18) jednoczesny wystrzał z wielu armat, 21) awantura, krzyk, 24) materiał budowlany, 25) jednostka organizacyjna wyższej uczelni, 26) część roku akademickiego, 27) starożytna budowla na występy muzyczne i śpiewacze, 28) dyscyplina, rygor, 29) podokiennik.

**Pionowo:** 1) step w Ameryce Północnej, 2) dopływ Narwi, 3) ciężki oddech dziecka, 4) dawne określenie dzierzawy, 5) wierzchnie okrycie góralskie, 6) droga, szosa, 7) naczynie do rozczyniania ciasta, 8) urzędnik, literat — żartobliwie, 15) ozdobna roślina z rodziny złożonych, 16) stary grat, złom, 17) ręczny warsztat tkacki, 18) przyrząd logarytmiczny, 19) przodownik, 20) zawiadomienie pocztowe, 21) taniec kubański, 22) zbiornik wodny, 23) pracuje pod wodą.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 26  
w prawym dolnym rogu krzyżówki utworzą  
rozwiązanie — aforyzm Jana Stanisława Lipińskiego.

Termin nadsyłania rozwiązań — Z KUPONEM — dwa  
tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu  
nagród ufundowanych przez „ANART”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5/1205

**Poziomo:** nestor, brelok, miał, osetka, niecierpek, episkop,  
usterka, akwamaryna, Leonow, kapa, kokota, czarka.  
**Pionowo:** kantoniera, mostek, karmaniola, ostatek, karate,  
falrep, Oka, instalacja, rzep, Krakowiacy, ospa, dyżazjo,  
warkot, monter, andrut, oko.

Nagrodę autorską otrzymuje Henryk Gradys z Sońnicy.  
Nagrody pieniężne po 50 tysięcy złotych, ufundowane  
przez „ANART”, wylosowali: Krystyna Borowiecka z Prze-  
mysła oraz Helena Oberdak, Wacław Kramarz, Maria Pal-  
czyńska i Stanisław Turczy — wszyscy z Jarosławia.